

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie rs. 4.
 Półrocznie „ 2.
 Kwartalnie „ 1.
 Z odnośnieniem do mieszkań miesięcz-
 nie kop. 6.

z przesyłką pocztową:

Rocznie rs. 5 kop. —
 Półrocznie „ 2 „ 50.
 Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego
 miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
 Na ostatniej za 1-y raz 5.
 Dwa następne „ 4.
 Dalsze „ 3.

Nckologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmują
 Warszawa: A. Jentura Ogłoszeń
 Rajchman i F. Endler, Senatorska 18

Dnia 18 Sierpnia ś. Agapita Męczennika.
 „ 19 „ ś. Rufina Wyznawcy.
 „ 20 „ ś. Bernarda Op. Dokt. Kość.
 „ 21 „ ś. Jacka Wyznawcy.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 137.

ADMINISTRACYA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 43
 Zachód „ „ „ 7 „ 24
 Długość dnia . . . godzin 14 „ 41
 Ubyło „ . . . „ 2 „ 2

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

SZKŁA

FLAMMARIANA

do obserwacji zaćmienia słońca

otrzymał L. Brylant, optyk, przy ulicy Lubelskiej.

EWELINA STEBŁOWSKA

ukończywszy

Warszawskie Konserwatorium Muzyczne
(Pianistka)Udziela lekcji gry na fortepianie. — Bliższa wiadomość przy
ulicy Mlecznej, w domu W-nej pani Kuncowej.

ALEKSANDRA HORODYSKA

pianistka

Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego

pragnie udzielać lekcji gry na fortepianie, z czem poleca się
łaskawym względem Szanownych Rodziców i Opiekunów.
Godziny przyjęcia od 11 zrana do 5-jej po południu, w gma-
chu gimnazjum męskiego.

FABRYCZNY SKŁAD CZAPEK I KAPELUSZY

ANTONIEGO

istniejący w Warszawie



TUCZYNA

przy ul. Podwale Nr. 16.

w Radomiu przy ulicy Rwańskiej Nr. 38.

poleca na każdy sezon w wielkim wyborze: kapelusze cylindrowe, filcowe męskie i dziecięce, szapokłaki jedwabne, kapelusze słomkowe, ryżowe palmowe i t. p. — Czapki w najrozmaitszych fasonach; czapki barankowe, bobrowe i wszelkie inne futrzane. — Czapki dla pp. wojskowych, urzędników i uczniów, jakoteż czapki liberyjne.

Przyjmuje wszelkie obstalunki. Wynajmuje szapokłaki i odnawia stare kapelusze.

Prasowanie cylindrów na poczekaniu.

Wiadomości bieżące.

Mianowania. P. o. sędziego śledczego w powiecie ilżeckim, hr. Podgoriczani-Petrowicz, mianowany został podprokuratorem sądu okręgowego w Radomiu.

Dowiadujemy się, iż w przysłym roku szkolnym we wszystkich średnich zakładach naukowych rządowych i prywatnych, zarówno męskich jak i żeńskich, będzie szczególniejsza uwaga zwrócona na naukę gimnastyki. W tych zakładach, w których dla rozmaitych przyczyn ćwiczenia gimnastyczne nie zostały dotychczas wprowadzone, będą one obowiązkowo bezzwłocznie rozpoczęte. Nikomu nie będzie wolno udzielać lekcji gimnastyki tak w szkołach, jak i w do-

Z PSKOWA DO WILNA.

(Z okien wagonu.)

Nie ma prawie nikogo, ktoby nie potrafił wskazać gdzie leży Paryż, a wielu jest takich, którzy gotowi Psków umieścić około Moskwy lub Krymu. Jeżeli mam wyznać prawdę, dziwić się temu nie można — geografia była i jest najczęściej wykładaną jako przedmiot suchy, masą nazw i nomenklatur przeciętany, pamięć głównie obarczający, a niczem ku sobie nieprzyciągający. Brak ten uczuwasz dokładnie wtedy dopiero, gdy losy cię rzucą het daleko, gdy lecisz pędem wiatru na żelaznym koniu, zda się po swoim kraju, a jednak wszystko ci obce i rzeki i pola i ludzie. I ja tego doznałem, a że nieraz mi przykro było mało wiedzieć o okolicach, które przebiegałem, więc się z wami dzielę memi wrażeniami.

Psków leży w odległości przeszło 200 wiorst od Petersburga a przeszło 800 od Warszawy, na drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej, nad ogromnym jeziorem tego nazwiska, którego przecież z okien wagonu nie widać. Okolica stanowi płaskowzgórza o dobrym glinowatym gruncie, na którym przeważnie sięją żyto i len w wielkiej ilości, uprawiając w szerokie składy na podobieństwo mieszczan naszych

mach prywatnych, kto nie otrzyma odpowiedniego świadectwa kwalifikacyjnego.

Prośby o przyjęcie do średnich zakładów naukowych, o uwolnienie uczniów od wpisu, o przyjęcie ich na koszt rządu i t. p. bardzo często nadsyłane bywają do ministerium oświaty. Otóż ministerium to zawiadamia, żeby na imię jego podania takie wnoszone nie były, lecz w myśl obowiązujących przepisów, odnosić się należy w tych kwestjach do najbliższej zwierzchności zakładów, do których uczeń ma być przyjęty lub w których się już znajduje. Nadto ministerium oświaty uprzedza, iż prośby tego rodzaju nie będą wcale zwracane dyrektorom szkół i kuratorom okręgów naukowych, ale wprost pozostawiane bez skutku.

Z MIASTA I OKOLICY.

Zaćmienie słońca. W jednym z poprzednich numerów gazety naszej podaliśmy wiadomość o mającym wkrótce

nastąpić zaćmieniu słońca. Obecnie, gdy nas tylko godzin kilka oddziela od tak rzadkiego i interesującego zjawiska, powracamy znowu do tego przedmiotu, aby według wskazówek ogólnych, pomieszczonych w innych czasopismach, udzielić wskazówki szczegółowej, dotyczącej samego Radomia i bliższych jego okolic.

Przedewszystkiem: w dniu zaćmienia, to jest jutro, wschód słońca przypada o godzinie 4 min. 48 a początek zaćmienia dla Radomia o godz. 4 min. 40 czyli, że słońce na naszym horyzoncie wzejdzie już po rozpoczęciu się zjawiska. Środek zaćmienia przypadnie na godz. 5 minut 33 a zakończenie na godz. 6 min. 25 — czyli, że od chwili wschodu słońca cały czas trwania zaćmienia ma wynosić 1 godz. 37 m.

małych miasteczek. Pastwisk tu obfitość wielka, to też pasą się stada bydła, podobne do naszego, najczęściej jednak bezrogi, oraz owce wielkie, zwane świniarkami. Zbieranie siana stanowi tu widocznie ważną bardzo czynność gospodarską, gdyż chłopcy z kobietami i dziećmi gromadnie przyjeżdżają na łąki, zwykle oddalone od wiosek, zakładają szałas na wzór cyganów i zbierają siano, kładąc je w stogi do naszych podobne i nie czekając aż zupełnie wyschnie.

Wioski są dosyć liczne, skupione w sobie, ale smutne, bo bez drzew i czarne; ścian nie białą wcale. Mężczyźni w upał chodzą w czerwonych koszulach, na zimno okrywają się szaremi lub białymi sukmanami. Kobiety orzą same w jednego konia, narzędziem mało podobnym do naszego pługa. Koni jest dosyć, ale niepodobne do tych, jakie do Skaryszewa przyprowadzają z dalekich stron — małe, grubej kości i niezgrabne.

Dworów z wagonu, pomimo bacznej uwagi, w okolicach Pskowa nie widziałem.

Pierwsza stacja za Pskowem ku Warszawie dążąc, nazywa się Ostrów. Grunty coraz lepsze, podobne do naszej opatowskiej ziemi; rzeczki, i strumyki częste. Sieją tutaj koniczyzny z dobrym skutkiem, a czasem nawet pszenicę. Do uprawy używają brony i walców drewnianych do rozbijania brył. Zboże zbierając, wiążą odrazu w małe snopczki i garści wcale nie znają. Jako szczególność widziałem

konie, zaprzęzione w dyszel po parze. Folwarki tu liczniejsze, lecz głównie tylko przy stacjach kolei.

Żogowo, stacja od Petersburga 331 wiorst a od Warszawy 718. W okolicy trzebież młodocianego lasu w celu podziału na kolonie i na potrzeby kolei. Trzeba bowiem wiedzieć, że na całej tej linii nie używają węgla do lokomotyw, lecz palą drzewem, co mówiąc nawiasem, nie bardzo jest przyjemne dla podróżnych, gdyż gęsty dym i szczytki drzewa wpadają przez okna wagonu i smolą nielitościwie. Las, który się zaczął przy stacji Żogowo, ciągnie się dalej obok stacji Pytałowo i Korsówki aż do Rzeżycy. Zbliżając się do tej stacji, widzimy wraz częstsze wioski z tym samym charakterem co przedtem.

Jako szczególności zauważyłem jedynie przy każdej wsi cmentarzyki bez kościoła. Po drodze spotkałem na jednej ze stacji staruszkę, który z dwoma synami powracał do swych dóbr. Zaciekawiony jego mową udałem się przed stację i zobaczyłem karetę z fabryki warszawskiej, uprząż i usługę oraz liberyę, jakby to było pod Skierniewicami; dowiedziałem się, iż poważny ten jegomość jest obywatelem z Witebskiej gubernii, takich tam wielu.

Antopol, znaczniejsza stacja, 435 wiorst od Petersburga, a 614 od Warszawy. Okolica tutejsza aż pod sam Dynaburg odznacza się mnóstwem jezior, do 600 mórg i więcej obszaru mających — nieraz trudno sobie zdać sprawę, czy

Zaćmienie będzie dla nas cząstkowem, to jest nie cała tarcza słońca będzie przez księżyc zakryta lecz jej część tylko, lubo część znaczna, bo przeszło 1/10 średnicy słonecznej.

Wreszcie, chwila największego zakrycia tarczy słonecznej będzie bardzo krótka, bo około trzech sekund trwająca.

Oto są szczegóły, dotyczące zaćmienia dla Radomia. Pragnęlibyśmy, aby uwaga ta zachęciła naszych czytelników do dwóch rzeczy: 1) do umiejętnego a przystępnego objaśnienia zasady zjawiska gromadce młodzieży, która w szkolnym wykładzie nauk nie spotykała się jeszcze z tym przedmiotem i 2) do wcześniejszego niż zazwyczaj opuszczenia łózek w dniu jutrzejszym i przypatrzenia się wraz z młodzieżą szkolną wspaniałemu zjawisku, które dopiero za lat 25 ma się powtórzyć.

Od siebie dodajemy tu prośbę, by, jeśli kto z obserwujących zjawisko, dostrzeże wybitniejszy jaki fakt, świadczący o oddziaływaniu zaćmienia na ludzi, zwierzęta, lub rośliny, czy też w samym zjawisku coś godniejszego uwagi pochwyci, zechciał o spostrzeżeniu swoim donieść nam łaskawie.

Z teatru. Bywają sztuki, które w repertoarach teatralnych żyją długo, często nawet dłużej znacznie, niżby na to rzeczywiście wartość ich pozwałała. Sztuki te dawno zwierzały i formą i treścią, dalekie już od istniejących w danej chwili wymagań, przecież dzięki zawierającej się w nich popisowej dla aktora roli, od czasu do czasu światła kinkietów teatralnych oglądają. Do takich to sztuk właśnie zaliczyć wypada wystawiony u nas w zeszyły piątek dramat w czterech aktach, Fryderyka Halma „Syn puszczycy”. Wybrał go na czwarty i ostatni występ swój u nas p. Leszczyński. Rzecz się dzieje w Galii, w sto lat po założeniu na południowych jej brzegach przez Foczejczyków osady Massalii. Wódz plemienia Tektosagów, zamieszkujących puszcze, sąsiadujące z Massylią, dzielną Igomar, pokochał brankę grecką, córkę massalijskiego platnerza Mirona — Partenii. Pod działaniem miłości dla nadobnej a cywilizowanej greczyni, dziki Igomar, zwolna sam na greka przeobrażał się poczyną. Porzucił wreszcie hordy Tektosagów, którym dotąd pełen chwały przywodził, miecz swój olbrzymi oddaje w słabe ręce Partenii i udaje się w ślad za nią do Massalii, gdzie przyjąwszy zwyczaj Hellenów, dobija się wkońcu ręki ukochanej dziewczyny. Oto treść dramatu, w którym poza nią już tylko strona dekoracyjna istnieje — ani śladu akcyi lub zakwień jakowych — dyalog i dyalog od początku do końca.

Tym większy triumf artysty, który w sztuce podobnie zbudowanej zdola utrzymać uwagę widza i zająć ją czas dłuższy. Celu tego dopiął p. Leszczyński (Igomar), który w oczach naszych listek po listku, niosąc je w ofercie Partenii, pozbywał się wierzchołków, pragnień i ideałów. A kiedy — gdy już poświęcił wszystko — po miecz jego białe wyciągnęła dłoń dziewczyna, po miecz, żrenicę w oku dzikiego wojaka —

widzimy jezioro, czy rzekę szeroką, tak daleko i szeroko się ciągną pomiędzy wzgórzami.

Dwory częste, zabudowane bardzo starannie, na co wpływa zapewne i ta okoliczność, że w tych miejscowościach znakomici są cieśle; stawiają z drzewa domy jakby murywane, tak wszystko dopasowane jest szczerlnie i z gustem wykończone. Budując, każdy majster stawia część domu, zupełnie jak z cegły, a mimo to całość harmonijna powstaje. Zupełnie inaczej jak u nas, gdzie domy drewniane stawiają się równo na całej przestrzeni pod dom zajętej.

Zbliżamy się do *Dynaburga*. Tor kolejowy podwójny. Lasy sosnowe i jodłowe silnie trzebione na opał, grunt piaszczysty a sama stacja stoi wśród prawdziwie piaszczystej pustyni. Kolej petersburską przerzyna tutaj prawie pod kątem prostym inna, która idzie na północ-zachód ku morzu Bałtyckiemu do Rygi w Inflantach, a na południo-wschód do Witebska i Smoleńska

Miasto Dynaburg położone jest nad sławną rzeką Dźwiną, która płynie głębokim korytem, unosząc na swych falach statki parowe niewielkich rozmiarów. Samo miasto rozwleczone, posiada fortecę i biskupia, dominujący nad okolicą kościół z dwoma bardzo wysokimi wieżami, przypominający strukturą nasz Świętokrzyski kościół w Warszawie.

(Dok. nast.)

to zdało się, Igomar duszę oddawał jej swoją. I oddał miecz za... huczno od widzów oklaski i wieniec, którym stołecznego kolegę obdarowali prowincjonalni artyści.

Pani Czyżkowska długą rolę Partenii na dni parę zaledwie przed przedstawieniem do rąk dostała, przy pomocy jednak dużego talentu, zdała sama jedna w otoczeniu p. Leszczyńskiego wywiązać się z zadania. Zapewne, że brak czasu nie pozwolił jej wystudować jak należy akcyi samej, charakter jednak roli pojęła w zupełności a dykcya poprawną, należycie cieniowaną, spokojem i naturalnością gry, porbiła sobie widzów. Bo też nie zapalem, ni temperamentem Partenia dzikiego ułaskawić mogła Igomara a słodzącą i spokojem — cywilizującą w najdelikatniejszych jej objawach. Rola Partenii przekonała nas o inteligencji p-ni Czyżkowskiej, która w połączeniu z talentem jej i pracą nielada wydać może w przyszłości owoce.

Całość przedstawiania słabo bardzo wypadła — rwało się dokoła Igomara i Partenii wszystko, nikogo też oprócz nich nie widzielibyśmy byli na scenie, gdyby nie ciągnęło a bardzo niewłaściwie strofowanie otoczenia przez p. Leszczyńskiego.

W sobotę powtórzone „Martę“ z zupełnem powodzeniem *na scenie*, z nieszczególnem *na widowni* — co się naturalnie objawiło pustkami w kasie.

Dobre za to przedstawienie miał p. Texel w niedzielę. „Baron cygański“ zgromadził w teatrze sporą liczbę widzów. Rzecz poszła gładko bardzo. Chóry spisały się nawet dobrze, wystawa staranna. Odnaczyli się dnia tego, panie: Ptaszyńska (Saffi), Texel (Arsena), Stankiewicz (Mirabella), z panów zaś: Texel (Kalman żupan), Nowakowski (Carnero), Czyżkowski (Hemonay), Olszewski (Barinkay), Gorzkowski (Józiek).

Na uznanie zasłużyła sobie także odśpiewana w niedzielę opera „Rigoletto“. Chóry tylko drażniły chwilami; uszy. Czemu bo naprzykład końcowego w drugim akcie męskiego chóru nie wyrzucono? Libretto opery nicby na tem skróceniu nie straciło a wrażenie dobrego przed nim śpiewu nie tonęło by i nie przepadało w nielitościwie fałszywym chórze. Pani Micińska (Gilda), pp. Czernicki (ks. Mantui) i Grodecki (Rigoletto) sute w dniu tym odbierali oklaski.

≡ We środę odegrano na benefis p. Nowakowskiego farsę w 3 aktach „Herbata z figurami“, pióra Dr. Dolińskiego.

Z cykłodromu. W sobotę wieczorem kilku cyklistów z Radomia i dwóch z Warszawy wyruszyło na bicyklach do Kielc i już na drugi dzień wieczorem do Radomia powrócili.

Podczas powrotu tego młody cyklista, pan M, uległ fatalnemu wypadkowi, jadąc bowiem z szaloną szybkością z góry, spadł z bicykla, raniąc się boleśnie. Stało się to na 8-iej wiorście pod Kielcami, z kąd koźmi już przywieziono młodego M. do Radomia.

W poniedziałek grono tutejszych welocypedyków jeździło do Szydłowa.

Jeden z prawników naszych układa podobno projekt do ustawy dla giełdy radomskiej, odpowiedni skromnym wymaganiom miejscowym.

Nowy zakład. Jeden z kapitalistów warszawskich krząta się około założenia w Radomiu składu mebli żelaznych warszawskiej fabryki Gostyńskiego, oraz naczyń kuchennych z fabryki „Wulkan“.

Zakład podobny mógłby u nas względem cieszyć się powodzeniem.

Ulica Wysoka nie posiada dotąd ani bruków, ani nawet szosy.

W dnie suszy tumany kurzu i piasku wzhijają się na niej, po najniejszem zaś deszczu, przypominające pińszczyznę błoto, uniemożliwiają wszelką komunikację.

Kopciuszkim tym wartyby się zająć.

Faktorzy urządzili sobie nową placówkę na rogu ulicy Spornej, przed domem p. Baumingera. Codziennie wieczorem zbierają się tłumnie w tem miejscu w otoczeniu kobiet najorszego prowadzenia.

Należałoby brudy to usunąć.

Nasz targ rybny, odbywający się co piątek na ulicy Wałowej, całem urządzeniem i porządkiem bynajmniej nie zachęca do kupowania ryb. Opalki, w których żydzi je sprze-

dają, brudne są, nie myte nigdy, a wagi stare i zardzewiały, wprost odstręczają kupujących.

Uczciwa służąca. Artystka dramatyczna, panna P., doniosła policyi, że w sobotę skradziono jej na stacyi kolejowej zegarek złoty.

Zaczęto już czynić poszukiwania, gdy wtem zjawila się w biurze policyi służąca państwa E... składając znalazło na stacyi zegarek.

Dzięki więc uczciwości służącej, panna P. bez zbytek-go zachodu odzyskała stratę.

Złapany ptaszek. W nocy z niedzieli na poniedziałek udało się policyi przytrzymać patentowanego rzeźmieszką, niejakiego Herszka Rotszaina, przy którym znaleziono kolekcję całą wytrychów.

Miły gospodarz. W domu starozakonnego R. przez dwanaście lat mieszkał bez przerwy p. F., uchodząc za najlepszego lokatora, nie zalegającego nigdy w opłacie komornego.

W tym roku pan F. zmuszonym był zmienić mieszkanie, wynajął więc inne, lecz ponieważ nowe *locum* potrzebowało odrestaurowania, pan F... po oznaczeniu do przeprowadki terminie pozostał jeszcze przez kilka dni w dawnym mieszkaniu. Za parę dni owych gospodarz zażądał tak wygórowanej zapłaty, że sprawa oparła się aż o krakki sądowne.

Sąd jednak nie uwzględnił żądań gospodarza i skazał pana F. na zapłacenie tylko dwóch rubli.

Włóścianio ukazowi, posiadający grunty przy kolei, uzalają się, iż nie mogą sprzedawać ich na części osobom innych stanów, pomimo, iż za łokieć ofiarują im po kop 50, bo nabywców ze stanu włóściańskiego z temi warunkami nie znajdują.

Wszystkie stoki plantu naszej kolei mają być wzmocnione zasianiem odpowiednich roślin i krzewów, któreby przytem zabezpieczyły linję od zasp śnieżnych.

Z Bzina donoszą nam o ciągłych kradzieżach, jakie obecnie w tej miejscowości są na porządku dziennym. Zorganizowała się tam szajka złodziei, która od pewnego czasu bezkarnie operuje. Pożądanem byłoby wzmocnienie straży ziemskiej, dość nielicznie dziś reprezentowanej w Bzinie.

Z Klimontowa donoszą nam: Straszny jest rok obecny, gazety prawie codziennie przepelnione wiadomościami o różnych nieszczęściach, jakie nasz biedny glob nawiedzają: to trzęsienia ziemi, to powodzie, to straszne pożary. Te ostatnie i naszej okolicy dały się we znaki, gdyż w nocy z d. 9 na 10 b. m. w miasteczku naszym Klimontowie wynikł groźny pożar, który bardzo wielu przyprowadził do ubóstwa, tak dalece, iż musieliśmy się odwołać do miłosierdzia publicznego — spłonęło bowiem do 50 domów, oprócz różnych budynków i stodół, napełnionych świeżo zebranem zbożem. Przeszło 110 rodzin pozostało bez dachu. W celu zaspokojenia gwałtowniejszych potrzeb, z inicjatywy W-go Naczelnika powiatu zorganizowano komitet, który się zajął zbieraniem ofiar w obrębie gminy na rzecz poszkodowanych i pokazało się, że jest ofiarności między nami, gdyż zaraz w pierwszym dniu zebrano gotówką blisko 200 rs., które pogorzecelom wręczono; oprócz pieniędzy dostarczoneo kilkanaście korcy zboża a jest nadzieja, że więcej się zbierze.

Pożar powstał o godzinie 1-jej w nocy z niewiadomej, jak zwykle, przyczyny. Być może, że wysoka asekuracya budynków odgrywa tu pewną rolę.

Kilkanaście osób jest silnie poparzonych, a jedno dziecko ośmioletnie zupełnie się na węgiel spaliło.

W chwili kiedy to piszemy, dochodził nas wiadomość o pożarze w niedalekiej osadzie Osieku — podobno i tam spłonęło kilkanaście budynków.

Żniwa u nas już na ukończeniu, zbior w słomie dosyć pokaźnie się przedstawia, nie wiadomo tylko, jakie rezultaty co do ziarna wyda pierwszy omlot.

Staty prunerator.

Z KRAJU.

Na wystawę rolniczo-przemysłową, mającą się odbyć za dwa miesiące w Charkowie, wielu naszych rolników, przemysłowców i rzemieślników wysła swoje produkty i towary, z nadzieją korzystnego ich zbytu i zawiązania w następstwie stałych na rynku tamtejszym stosunków.

Między innymi, w wystawie charkowskiej przyjmują udział: fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, fabryka tkanin metalowych, mających zastosowanie w rolnictwie,

ZE ŚWIATA.

Stowarzyszenie Polaków w Peszcie liczy obecnie 266 członków zwyczajnych i 8 honorowych. Majątek jego wynosi 1,765 reńskich 46 centów. Dochodu miało Towarzystwo w 1886 roku 2,192 reńskich 22 centów, z których po odtrąceniu wydatków ma towarzystwo w kasie oszczędności, na wekslach i u skarbnika razem 1,155 złr. 46 centów.

Biblioteka towarzystwa składa się z 591 tomów. W czytelnicy znajduje się czasopism polskich 11.

Towarzystwo, w Grudniu r. z., uczciło pamięć Bato-rego, w 300-letnią rocznicę jego zgonu; na Boże Narodzenie i Wielkanoc, urządziło sobie wspólną Choinkę i Święcone, zebrało pomiędzy sobą i wśród przyjezdnych rodaków składki na pogorzalców Stryja i Liska; po śmierci Kraszewskiego, zajęło się urządzeniem nabożeństwa i odczytów.

Niewolnictwo w Brazylii. Były prezes ministrów w Brazylii, Dentesch, przywódca partyi wolnomysłnej, postanowił po zgromadzeniu się izby deputowanych wnieść projekt ostatecznego oswobodzenia do dnia 31-go grudnia 1889 r. pozostałych jeszcze w Brazylii niewolników, których liczą na 160,000 głów.

W pobliżu stacyi Bloomington (Illinois) zaszła okropna katastrofa kolejowa. Złożony z dwóch lokomotyw i piętnastu wagonów pociąg kolejowy, wiozący 960 osób dla zwiedzenia wodospadu Niagary, miał przejechać przez most, wiodący nad kanałem dziesięć stóp głębokim a piętnasto szerokim. Maszynista spostrzegł, że most się pali, nie mógł wszelako zatrzymać pędzącego całą siłą pary pociągu. Most załamał się pod ciężarem pociągu i wraz z nim runął do wody; większa część wagonów zgruchotana. Przeszło sto osób zginęło, około czterystu rannych. Podobno katastrofa nastąpiła skutkiem zmywu zbrodniarzy, którzy złupieli pragnęli pod różnych, większą część ofiar bowiem ograbiono.

Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

Minister spraw zagranicznych, jak donoszą dzienniki rosyjskie, miał zawiadomić posła francuzkiego w Petersburgu, że rząd rosyjski nie może się zgodzić na wznowienie konwencji literacko-artystycznej z r. 1861-go, wszakże jest gotów prowadzić układy w tej mierze na nowych podstawach. Przedtem jednak zamiarem jest rządu opracowanie nowego prawa, regulującego działalność wydawniczą w Rosyi i określającego kary za naruszenie prawa własności literackiej, lub artystycznej.

Studenti wyznania mojżeszowego na uniwersytetach. Liczba studentów wyznania mojżeszowego w uniwersytetach rosyjskich wzrasta dość szybko, szczególnie w ostatnim dziesiętku lat. Gdy w r. 1865 ogólna liczba studentów żydów wynosiła zaledwie 120 czyli 30 na milion ogółu ludności, pomiędzy rokiem 1878 a 1882 liczba ta potroiła się, a do roku 1886 powiększyła się o 6 razy. Wzrost ten szczególnie się uwidocznili w uniwersytetach: moskiewskim, kijowskim, charkowskim, warszawskim i petersburskim.

Na wszechnicy lipskiej uzyskał p. Romuald Rzewuski stopień doktora filozofii *magna cum laude*.

Wiadomości polityczne.

Za główną wiadomością, że Ferdynand I zjechał już do Bułgarii objąć władzę, a jak niektórzy donoszą, koronował się, może trochę przedwczesnie, posypały się szczegóły. Książę potajemnie opuścił Wiedeń, aby zmilczył tłumy, wprzód Naczewicza i bagaże swoje wyprawiwszy, jechał nocą, w najprostszym szarem podróżnym odzieniu i takimże kapeluszu. Nieodraża wjechał w granice swego księstwa, w pierwszym przystanku na brzeg rumuński i dopiero gdy nadjechał jacht po Battenbergu wiozący rejentów: Stambułowa, Mutkarowa i Ziwkowa, ministrów, świętę i honorową eskortę, siadł na niego. Powodem tego, że nie wprost przekroczył granicę, były obawy zamachu dynamitowego, a nawet torpedowego, wietrzonego przez policyę. Dopiero gdy się książę na jacht dostał, zabrzmiał hymn narodowy „Szumi Marica“ podczas czego przebrał się w mundur galowy i wyszedł przywitać przybyłych. Mowę powitalną do niego nie bez wzruszenia po francuzku odczytał Stambułow, na którą ks. Ferdynand odpowiedział bardzo cichym głosem. Tak wyładowano w Wid-dyniu.

W polityce to co się za kulisami dzieje, zawsze jest ważniejszym od tego co widzimy na scenie, łatwo się też można

domyśleć dalszego programu tego przybycia. Książę wydał manifest do narodu, rozesłał okólnik do mocarstw, usprawiedliwiający swój postępek tem, że gdy żadne z nich nie miało przeciw jego osobie, zmuszony był iść za głosem narodu bułgarskiego, dla którego szczęścia i spokoju właśnie potrzeba, aby ktoś pragnący ściśle spełniać postanowienia kongresu berlińskiego, stanął u władzy — po tych aktach politycznego znaczenia, następować będą przyjęcia, deputacje bez końca, uroczyste *Te Deum*, przysięgi i inne ceremonie, aż do samego aktu koronacyi, jeśli mu co ważnego nie przeszkodzi.

Ciekawszem od tego wszystkiego będą decyzje mocarstw, ale któż nam tajemnice gabinetów odchyli. Chyba urzędowe i półurzędowe gazety, z których słabe co do tego podajemy wskazówki.

Najważniejszy „Journal de Saint. Peter.“ w artykule o Bułgarii wyraża tylko zdziwienie, że ks. Ferdynand tak prędko mógł zapomnieć o tem, co sam mówił niedawno i postąpić wbrew pierwszym postanowieniom swoim; dalej wskazuje, podnosząc przyjazne i pokojowe wyrazy, wypowiedziane przez Salisburego, mówi, że takowe zapewne wszędzie bezwzględnie będą dobrze przyjęte „my zaś — dodaje — mamy nadzieję, że to zapewne zostanie wszędzie usprawiedliwionem przez wypadki. „Nord“ ukazanie się Ferdynanda w Sofii uważa za równoznaczne z przedarciem traktatu berlińskiego tyle niewygodnego dla Rosyi. Prywatnych dzienników zdania są różne. „Grażdanin“ pisze: „Niech nas Bóg broni, abyśmy co za, albo przeciw Ferdynandowi weszczynali.“ „Nowosti“ domagają się zważek akcyi, a zapowiadają, „że naród bułgarski otrzeźwieje, wyjdzie z apatyi i sam potrafi zrobić rachunek z teraźniejszym rządem“.

Po tych echach prasy rosyjskiej, uważamy trochę za studenckie wykłamywanie się gazet wiedeńskich, że jako żywo Austria nie o zamiarze Koburga nie wiedziała, że całej awantury dokonał na własne ryzyko. Sfinks berliński milczy, po krótkim widzeniu się z cesarzem Wilhelmem odjechał się plukać do Kissingen, gdzie się zjedzie z p. Kalnocky'm, a może i ambasadorem Nelidowem. Tylko jego gazeta „Kryżowa“ tak zuchwale i beczelnie napada na Rosyę, jakby wojnę wietrzyła, pomimo, że z Paryża donoszą, iż w poselstwie rosyjskiem mówiono o znacznem polepszeniu się stosunków Berlina z Petersburgiem.

Ajenci konsularni w Sofii zgodzili się między sobą, ażeby nikt z ciała dyplomatycznego nie brał udziału w uroczystościach dla księcia, który tak jawnie pogwałcił traktat berliński. Dla ukarania ks. Ferdynanda za śmiałość, z jaką się narzuca za wasala Turcyi, nie pytając o pozwolenie, sułtan rozkazał Riza-bejowi opuścić Sofię. Giełda bardzo spokojnie przyjęła fakt, zaszły w Bułgarii, postawa jej nieco mocniejsza; ruble o drobnostkę ale poszły w górę.

Nie zapomnieliśmy o Anglii, ale ta tak zajęta Irlandyą, od której losy gabinetu Sablisburego zależą, że jak nateraz godzi się robić to, co inni na traktacie berlińskim podpisani. Wielka to istotnie sprawa z tą Irlandyą. Od lat sześćdziesięciu krok po kroku prawnie prowadzonym bojem irlandczycy zdobywają sobie coraz nowe a dogodniejsze pozycje, przypierając do muru najbieglejszych angielskich polityków a zajądłych przeciwników swoich, do czego im służy rzadka do podziwu jedność i solidarność w działaniu wszystkich partyj, gdy o losy zielonego Erynu chodzi. Zawsze wielkiego znaczenia jest rzeczą pewność, z jaką Salisbury wnosił toast „dni długich głębokiej ciszy“, kiedy właśnie wyjeżdżał do Bułgarii Koburg. Anglia w niemocy swojej dzisiejszej, dla spokojności od strony Rosyi potrafi odrazu zmienić całą swoją politykę. *Punica fides, nulla fides!*

Dla tego może „Post“ berliński w artykule swoim: „Zawsze na straży“, ostrzega czytelników przed zbytnim optymizmem pokojowym.

W Paryżu okradziono ministerium spraw zagranicznych ze znacznej sumy pieniędzy i ważnych tajemnych papierów dyplomatycznych. Gazety oddają wielkie pochwały nowemu ulepszeniu w pociskach karabinowych i pomyślowi generała Ferron, który z bicyklistów chce utworzyć rodzaj kawalerii, mającej ważne oddać usługi w służbie tytalińskiej. Co podziśdziętn traktowano jako rodzaj sportu, może znaleźć zastosowanie, zmieniające warunki taktyki obecnej.

Król Milan, wybornie bawiący się w Szmeksie, przyjmujący obiady od obywateli węgierskich, zjechał do Szczawnicy, i był na balu, wyprawionym na korzyść weteranów.

Milczące zezwolenie państw, bez not żadnych, co do zajęcia tronu Bułgarii przez Koburga, zdaje się być całym programem dyplomacji europejskiej — *Beatus qui tenet* — mówi p. Benet.

Lasy koło Spaa w Belgii się palą, w ludnej cywilizowanej okolicy nie mogą sobie znaleźć sposobu na pożar — jak u nas.

TELEGRAMY.

Tirnowa 15 sierpnia. Książę koburgski przyjechał do Tirnowy w sobotę wieczorem. W niedzielę zrana po nabożeństwie w katedrze, książę udał się do sali obrad zgromadzenia narodowego, gdzie zaprzysiągł konstytucję w obecności duchowieństwa tirnowskiego, rejentów bułgarskich, deputatów zgromadzenia narodowego, oraz władz cywilnych i wojskowych. Następnie odczytana została proklamacja księcia, zwrócona do zgromadzenia narodowego. Na poniedziałek, to jest na dziś, zwołane jest posiedzenie zgromadzenia, na którym nastąpi utworzenie nowego ministerium; we wtorek książę zamierza udać się do Filippopola, a z tamtąd pojedzie do Sofii.

Sofia 15 sierpnia. Dziś rano cały garnizon sofijski wykonał w obozie przysięgę na wierność księciu koburgskiemu. Przysięgę odbierał metropolita Klemencusz. Po odczytaniu przysięgi oficerowie i żołnierze podpisywali akt przysięgi. O godz. 11-ej także ceremonia odbyła się w soborze, gdzie złożyć mieli przysięgę wszyscy urzędnicy.

Stambuł, 16 sierpnia. Rosyjski pełnomocnik zakomunikował W. Porcie treść depechy sekretarza stanu Giersa,

protestującej przeciw przyjazdowi księcia koburgskiego do Bułgarii i polecającej Turcji, aby się przyłączyła do protestacyi. Wszystkim innym mocarstwom przesłano tenże komunikat. Porta rozesała do mocarstw okólnik, w którym prosi je, aby wypowiedziały zdanie swoje o postępkach ks. koburgskiego.

Kraków 16 go sierpnia. Wczoraj w Kalwaryi, podczas najpiękniejszej pogody, o godzinie 3-ej po południu, dopełniony został akt koronacji N. Matki Boskiej Kalwaryjskiej. W uroczystości uczestniczyło trzech arcybiskupów, dwóch infułatów, przeszło dwustu księży i około 200.000 ludu.

Ogłoszenie.

KOMITET MUZEUM Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, iż na mocy § 20 ustawy Muzeum, w miesiącu listopadzie 1887 r. urządzoną zostanie w gmachu Muzeum wystawa czasowa tkanin fabrycznych i ręcznych z przędzy: zwierzęcego lub roślinnego pochodzenia, wyrobów domowych włóściańskich oraz i zastosowanie tych tkanin w tapicerstwie, modniarstwie, szyciu bielizny, hafciarstwie, koronkarstwie i t. p.

Komitet Muzeum zawiadamia osoby, chcące przyjąć udział w tej czasowej wystawie, iż przy przyjęciu przedmiotów zachowywane będą następujące przepisy:

1. Osoba, życząca sobie przyjąć udział w wystawie, w podaniu zrobionem do Muzeum oświadczyć winna, jakie mianowicie zamierza przedstawić przedmioty i ile miejsca na nie potrzebować będzie.
2. Przyjmowane będą takie tylko wyroby, które odznaczać się będą pięknnością i dokładnością roboty, taniością lub nowością pomysłu.
3. Wystawcy poprzestać winni na miejscach przez Zarząd wskazanych — chcący urządzić własne kioski lub zajmować cały

pokój, winni o tem piśmiennie zawiadomić Zarząd Muzeum przy załączeniu wymiarów kiosku.

4. Wolno będzie Wystawcom sprzedawać przedstawione przedmioty, lecz wydanie ich nastąpić będzie mogło dopiero po zamknięciu wystawy. Wszystkie przedmioty dostarczane na wystawę winny mieć oznaczoną cenę.

5. Kopiowanie wystawionych przedmiotów, zdejmowanie z nich fotografii, branie próbek, miar, i t. p. bez pozwolenia Zarządu Muzeum dozwolonym nie będzie.

6. Przedmioty przeznaczone na wystawę przesłano być winny na dni 15 przed terminem otwarcia wystawy.

7. Wszelkie koszty przywiezienia i odwiezienia przedmiotów na wystawę w Muzeum, należeć będą do wystawców.

8. Przedmioty wystawione, najdłużej przez dni 10 po zamknięciu wystawy pozostawione być mogą w lokalu Muzeum — po upływie tego czasu uważane będą jako oddane na własność Muzeum.

9. Wszyscy wystawcy otrzymają bilety wolnego wejścia na wystawę w Muzeum przez cały czas trwania wystawy.

10. Miejsca pod wystawę w gmachu Muzeum płatne będą w stosunku 1 rubla za łokieć kwadratowy.

Komitet Muzeum ma nadzieję, iż pp. fabrykanci i rękodzielnicy zechcą przyjąć szczerzy udział w tym publicznym popisie, podjętym w celu obznajomienia z dokonaniem postępowania na ożywienie przemysłu tkackiego.

Odnaczający się wystawcy nagrodzeni będą dyplomami, medalami i listami pochwalnymi.

Bliższa wiadomość o dniu otwarcia wystawy później ogłoszoną zostanie.

Po szematy deklaracji na tę wystawę zainteresowane osoby zgłaszać się mogą do kancelaryi Muzeum między godziną 10-ą a 3-ą oprócz niedziel i świąt.

Spis depez, które nie zostały doręczone skutkiem nieodnalezienia adresatów:

Z Kielc — Korman *Fajnkuuchenowi.*

O G L O S Z E N I A.

PENSYA ŻEŃSKA

prywatna

w m. Ostrowcu g. Radomskiej.

Zapis uczennic tak przychodnich jak i pensyonarek rozpocznie się z d. 15 sierpnia a lekcye 1 września. Pensyonarkom zapewnia się troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersacyę w jęz. francuzkim i niemieckim.

Przełożona pensyi

Teodozja Płoszyńska.

Potrzebna jest

NAUCZYCIELKA

na wieś do dwóch dziewczynek. Znajomość języka francuzkiego jest konieczna. Oferty proszę składać w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Do sprzedania

dom z ogrodem, zabudowaniami i studnią w podwórzu, w osadzie Przysucha, pow. Opoczyński, gub. Radomska; poczta, doktor, apteka, kościół w miejscu, stacya kolejowa Końskie, lub Opoczno. Cena 2.000 rs. Bliższych wiadomości listownie lub osobiście udzieli właścicielka, Emilia Czubalska, w Przysusze.

Młoda osoba życzy sobie miejsca nauczycielki w domu prywatnym, wykładać może: nauki klasyczne, muzykę i język francuzki: Patent i upoważnienie władzy posiada. Wiadomość bliższą udzieli Czytelnia W-iej Czarneckiej.

W dobrach

JANOWICE

parafii Bidziny

milę jedną od miasta Ożarów, dwie od Zawichost, a trzy od stacyi kolei Ostrowiec — w d. 15 września r. b. w południowych godzinach będzie się odbywać licytacya na meble, lustra, sprzęty, szkła, powozy, zaprzęgi, miedź kuchenną etc.

W liczbie tych rzeczy znajdują się rozmaite pożyteczne sprzęty jako to: wanna massiv miedziana do kąpieli, kotły miedziane, skrzynia kasowa żelazna ze sztucznym zamkiem, świeczniki ścienne brązowe i rozmaite inne rzeczy.

SZKOŁA PRYWATNA ŻEŃSKA

EMILII KUROSZ

od dwóch lat egzystująca, z kursem czteroletnim, przeniesioną została do domu W-go Trzebińskiego

przy ulicy Lubelskiej, pod Nr. 109 (w pierwszej oficynie na lewo),

gdzie zapis rozpoczyna się z dniem 10 sierpnia, lekcye zaś rozpoczną się d. 1-go września. Uczennice mogą być przyjęte na stancyę pod korzystnymi warunkami, oprócz wykładu wymaganych przedmiotów, konwersacya francuzka i niemiecka. Zapewnia się nadzór i troskliwą opiekę.

Zastać można od 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej.

RESTAURACYA

przy

„TEATRZE LETNIM”

poleca:

śniadania na gorąco po kop. 15, obiady z czterech dań po kop. 30, kolacye z karty od 20 do 30 kop. Wszelkie przekąski zimne. Najlepsze wódki i likiery krajowe i zagraniczne. Wina renomowanych domów. Portery. Piwa szydłowieckie ciągle świeże. Przyjmuje obstalunki na obiady i kolacye, oraz uczy weselne.

Egzystujący od 20 lat

nagrodzony listem kwalifikacyjnym na wystawie w Radomiu

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

ORAZ

WIELKI WYBÓR OBIĆ PAPIEROWYCH

J. TENNENBAUMA

przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Landau Nr. 150
W RADOMIU

posiada zawsze na składzie znaczny wybór zagranicznych i krajowych obić papierowych, które sprzedaje po cenach fabrycznych, łącznie z wyklejaniem sposobem wiedeńskim, zapobiegającym rozmnażaniu się robactwa pod tapetą. A także posiada rozety sztukaterskie i papierowe, oraz kolońskie listwy do ram. — Prócz tego wykonywa wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące, jako to: oprawy książek, obrazów i t. p.

Zapis uczniów przychodnich, jako i stałych pensyonarzy do **szkoły prywatnej w Radomiu** rozpocznie się dnia 8-go (20) sierpnia, kurs zaś nauk 1-go września r. b.

Opłata całkowita od pensyonarza wynosi rocznie 250 rs.

Przełożony **Biernacki.**

Dom z ogrodem

do sprzedania

za 4.200 rubli. Ogród duży, drzew fruktowych 400 sztuk, najlepsze gatunki. — Wiadomość: ulica Górki Lubelskie, Nr. domu 179.

Potrzebna zaraz do wdowca **osoba zacna**, w średnim wieku, bezdzietna, znająca roboty — do towarzystwa panien i zajęcia się domowem gospodarstwem. — Bliższa wiadomość przy ulicy Warszawskiej Nr. 161.

WDOWA

po rządcy, bezdzietna, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem poszukuje obowiązku gospodyni na wsi lub w mieście. Wiadomość: ulica Mleczna, dom W-iej Dwornickiej u pp. Wrzos

NOWA GRAMATYKA FRANCUZKA

Noëla i Chapsala

przejrzana, powiększona wielu ważnymi spostrzeżeniami z przydaniem osobnego tomu ćwiczeń stopniowych i zastosowanych do prawideł, przez P. Parocz. — *Wydanie ósme*, 2 tomy, cena rs. 1 kop. 20. Skład główny w księgarni WW. Gebethner i Wolff w Warszawie, do nabycia we wszystkich księgarniach.

W szkole żeńskiej prywatnej HELENY PONIŃSKIEJ w Radomiu.

Zapis uczennic tak przychodnich jak pensyonarek na rok szkolny 1887 i 8, egzaminy nowo-przybywających i powakacyjne uczennic wszystkich klas, rozpoczyna się dnia 8 (20) sierpnia r. b. i odbywać się będą codziennie od godziny 10-ej rano do godziny 5-ej popołudniu.

Lekcye rozpoczną się dnia 3-go września r. b.